

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu 1-80

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1. 10. 1-85.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincy:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3. 4.

oba wydania razem 4. 5.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorążczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Budapeszt, 12 kwietnia. Cesarz dziś o godz. 1½ wyjechał do Wiednia.

Wiedeń, 13 kwietnia. Cesarz przybył z Budapesztu do Wiednia.

Wiedeń, 13 kwietnia. By zapobiedz słusznym w tym kierunku skargom, zarządziło ministerstwo kolejowe, by na przyszłość przy budowie kolei państwowych, zatrudniano ile możności siły krajowe. Także koleje prywatne wezwano, by do robót ścigały przedewszystkiem krajowych robotników.

Zagrzeb, 13 kwietnia. Obzor donosi, iż dopiero w tych dniach odkryto miejsce pobytu księżnej Ludwiki Koburskiej w majątku Bedenica, własności p. von Ozegovicha. Urzędnik prezydyalny z zarządu krajowego udał się na miejsce i zawiadomił księżną, iż zostaje wydalona z granic państwa austro-węgierskiego i ma opuścić monarchię w oznaczonym terminie. Dla księżnej, która obawiała się zamknięcia w domu umysłowo chorych, takie załatwienie sprawy nie jest niepożądanem.

Praga, 13 kwietnia. Odbyło się wieczoraj uroczyste zgromadzenie katolicko-politycznego Stowarzyszenia dla Czech z powodu jubileuszów cesarskiego i papieskiego. Przewodniczył hr. Karol Schönborn. W zebraniu wzięli udział liczni przedstawiciele arystokracji i duchowieństwa z Czech. Między innymi byli obecni: książę Fryderyk Schwarzenberg, ks. Ferdynand Lobkowitz, hr. Adalbert Schoenborn, hr. Karol Erwin Nostitz i hr. Karol Max Zedwitz.

Hr. Nostitz zaproponował odbycie d. 22 maja r. b. pielgrzymki do Młodego Bolesława, gdzie ponosi śmierć św. Wacław, dla odbycia tam modłów za szczęście i pomyślność cesarza.

Wnioskodawca dodał: Będziemy się tam modlili również i o to, ażeby w naszej pięknej ojczyźnie ostatecznie zapanował na nowo pokój i ażeby jubileusz naszego cesarza w ten sposób najpiękniej został uczczony, iżby oba w kraju zamieszkałe szczepy ostatecznie pojednały się i w katedrze św. Wita w Pradze prymas królestwa czeskiego włożył koronę św. Wacława na głowę ukochanego monarchy.

Wniosek hr. Nostitza o urządzenie pielgrzymki został przyjęty z wielkim zapalem.

Praga, 13 kwietnia. Prezydent klubu czeskiego dr. Engel przemawiał wieczoraj w Beneszwowie o sytuacji politycznej. Uważa ją za bardzo poważną i oczekuje pełnych następstw rozstrzygnięć. Idzie tu o to — jeśli państwo nie ma być zachwiane w podstawach — ażeby wystąpić z największą energią przeciwko niemieckim radykałom. Ze strony słowiańskiej nie żąda się nic więcej, jak uczciwego równouprawnienia dla wszystkich narodowości, nie wyłączając niemieckiej.

Niestety Niemcy nie zaniechali szenereryjskich deklamacyj na temat „mniej ważnych“ szczepów słowiańskich, dzięki czemu dziś już nie idzie o kwestyę prawa, lecz o kwestyę wpływów w państwie.

Berlin, 13 kwietnia. *Reichsanzeiger* donosi, iż ministerstwo stanu poleciło starszym prezydentom prowincyj, z ludnością mieszaną, wydać rozporządzenie do urzędników i nauczycieli, według którego ci ostatni powinni całem swem pozasłużbowem i samodzielnem zachowaniem się przyczyniać się do urzeczywistnienia ważnego zadania, wzmocnienia niemiecko-narodowego i pruskiego poczucia państwowego. Rozporządzenie zaleca pozasłużbowe współdziałanie przy zakładaniu stowarzyszeń naukowych i ustanawianiu środków wychowawczych; dalej współudział w tworzeniu stowarzyszeń patryotycznych, zakładów dobroczynności publicznej i szkółek dla małych dzieci.

Należy przytem unikać agresywnego występowania przeciwko ludności o „obcym“ języku, a chętnym do tego żywiołom tej ludności, zawsze zostawiać otwarty dostęp do wspólnej pracy.

Kissingen, 13 kwietnia. Cesarzowa austriacka Elżbieta przybywa tutaj d. 18 b. m., a cesarz Franciszek Józef d. 25 b. m.

Paryż, 13 kwietnia. *Siècle* żąda wykreślenia Esterhazego z listy Legii honorowej i zapowiada ogłoszenie nowych dokumentów.

Petersburg, 13 kwietnia. Gazety donoszą o fatalnym wypadku. Dymisjonowany podpułkownik Sawicz zastrzelił policyanta, stojącego na poste-

runku przed urzędem „gradonaczalnika“. Policyant padł zabity. Sawicza przytrzymano. Sądzą, że jest on obłąkany i cierpi na paraliż regresywny.

Cetynia, 13 kwietnia. Car Mikołaj II podarował księciu Nikicie 30.000 karabinów repetyeryowych i 30 milionów nabojęw.

Kanea, 13 kwietnia. Opuszczające wieczoraj wyspę Kretę wojska austro-węgierskie doznały bardzo serdecznego pożegnania ze strony władz i ludności. Oficerów i żołnierzy zasypano kwiatami. Przed południem zdjęta została flaga austro-węgierska z muru miejskiego; po południu spuszczone ją w Suda. Odbył się międzynarodowy przegląd wojska, przy udziale oddziałów wojskowych mocarstw. Kontradmirał Hinke wystąpił przed front i dziękował oficerom innych państw. Wojsko austro-węgierskie odjechało po południu na parowcu Lloyd'a „Aurora“ pod eskortą dwóch okrętów wojennych.

Konstantynopol, 13 kwietnia. Z Dżeddah nadechodzi wiadomość, iż wieczoraj znów zdarzyły się tam dwa wypadki zarazy i dwa zgony. Do wieczoraj przybyło do Dżeddah 26.000 pielgrzymów.

Konstantynopol, 12 kwietnia. Dziś rozpoczęło się na Krecie rozdawnictwo maki, nadesłanej przez cara Mikołaja II. dla biednej ludności. Rozdawnictwo potrwa cały tydzień.

Konstantynopol, 13 kwietnia. Uchwała Rady ministrów w sprawie urzędzenia tureckiego poselstwa przy Watykanie otrzymała sankcyę sułtana.

Waszyngton, 13 kwietnia. Komisya senatu dla spraw zagranicznych — jeśli tylko nie zmieni się opinia w jej łonie — ma oświadczyć się w swym raporcie za następującymi rezolucjami:

Ludność Kuby jest prawnie wolną i niepodległą od wszelkiej przemocy i powinna taką pozostać.

Wojna Hiszpanii na Kubie tak jest szkodliwą dla handlu, majątku i interesów Stanów Zjednoczonych i zarazem tak „okrutną“, że obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest żądać, ażeby Hiszpania niezwłocznie cofnęła swe siły lądowe i morskie z wyspy Kuby.

Rząd Stanów Zjednoczonych tego wymaga i prezydent będzie upoważniony do użycia wszelkich sił Unii, ażeby rezolucye te przeprowadzić.

Jako jeden z ważniejszych motywów tych uchwał, sprawozdanie komisyjne poda tak szkodliwą dla Stanów Zjednoczonych katastrofę okrętu „Maine“ i słusznie uprawnioną obawę ogółu, że wypadki podobne mogłyby się ponawiać w razie utrzymania obecnych, nie do zniesienia warunków na wyspie Kubie.

Waszyngton, 13 kwietnia. Jak zapewniają, komisya senatu do spraw zagranicznych przyjęła rezolucyę na korzyść natychmiastowej interwencyi Stanów Zjednoczonych na wyspie Kubie. Hiszpanie mają być wezwani do opuszczenia wyspy.

Waszyngton, 13 kwietnia. Były konsul generalny amerykański w Hawanie Lee przybył tutaj i dziś popołudniu stanie przed komisją Senatu do spraw zagranicznych dla udzielenia jej odpowiednich objaśnień.

Hawanna, 13 kwietnia. Urzędowa *Gazette* ogłosiła proklamacyę, oznajmującą, że wskutek starań papieża i mocarstw Hiszpania nakazała powstrzymanie kroków wojennych na Kubie.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 kwietnia. Przy zamknięciu wieczor. giełdy porannej. Alpejskie Towarzystwo górnicze 155.—, Węgierskie akcye kredytowe 375.50. Akcye anglo-austriackie 158.25. Akcye banku Union 296.50. Akcye kolei południowej 75.—. Losy tureckie 57.90. Akcye kolei państwowej 345.37. Akcye kolei Lwowsko-Czernowieckiej 299.—. 4-procentowe galicyjskie obligacye propinacyjne z 1889 r. 98.65. Akcye tytoniowe 132.—. Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97.75. Akcye kolei Elbetal 258.—. Akcye banku dla krajów koronnych 221.50. 4-procentowa węgierska renta złota 121.—. Akcye banku związkowego 265.—. Węgierska renta papierowa 99.35. Kredytowe ziemskie 464.—. Kredyty 355.—. Rimamurania 252.50. Rubel papierowy 127.50. Uspokojenie ustalone.

Wiedeń, 13 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 355.50. Węgierskie akcye kredytowe 375.75. Anglobank 158.50. Bank związk. 265.—. Union 296.50. Laenderbank 221.50. Staatsbahny 345.12. Lombardy 74.75. Kol. Elbetal 258.—. Kol. półn. zach. 242.75. Tytoniowe 131.50. Rima Murania 252.50. Alpejskie 155.—. Renta na maj 102.10. Węg. renta koronowa 99.35. Losy tureckie 58.60. Marki (za 100) 58.85.

Berlin, 13 kwietnia. Przy zamknięciu wieczor. giełdy porannej. Kredyty 222.30. Staatsbahny 146.60. Lombardy —.—.

Austr. złota renta —.—, Austr. srebrna renta 101.90, Węg. złota renta 103.—, Disconto Comandit 198.90, Laura 183.25, Bochumer 206.—, Harpener 178.60, Kolej Ostpreussen 90.60, Kolej Mittelmeer 95.50, Kolej Meridional 134.40, Kolej Henry 108.25, Renta włoska 93.10, Południowa 32.60, Miawka 82.40, Turki 114.75, Rosyjskie banknoty 216.75.

Frankfurt, 13 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 301.50, Staatsbahny 296.62, Lombardy —.—, Laura —.—, Harpener 117.50, Włoskie 92.90, Disconto 199.—.

Hamburg, 12 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna. Kredyty 301.30. Nominalnie.

Wiedeń, 13 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Zarówno wskutek pomyślnych sprawozdań o stanie zasiewów w Stanach Zjednoczonych, jak i pod wpływem łagodnej pogody pszenica na wczorajszym targu terminowym początkowo znacznie była słabsza, wkrótce jednak, dzięki żywemu popytowi, znacznie wzmocniła się tak, że bliższe termina stanęły lepiej aniżeli w sobotę. Przeciwnie pszenica na jesień, w której robiono obroty po 9.50 do 9.55, pozostała o parę centów w tyle. W życie i owsie nie było żadnej godnej uwagi zmiany, a kukurydza doznała niewielkiego osłabienia.

Interes na termina jesienne znacznie się rozwinął. Sprzedawano żyto na jesień po 7.60 do 7.65, owies na jesień po 6.25 do 6.20.

Dalej sprzedawano pszenicę na wiosnę po 12.46 do 12.60 i 12.57, pszenicę na maj czerwiec po 12.40 do 12.39, żyto na wiosnę po 9.05 do 9.02 i 9.03, owies na wiosnę po 7.38 do 7.39, owies na maj czerwiec po 7.39, kukurydzę na maj czerwiec po 5.61.

Przy zamknięciu pszenica na jesień podniosła się do 9.59, a kukurydzę na maj czerwiec notowano 5.59 do 5.60.

Wszystko inne niezmiennione.

W cenie spirytusu nie było zmiany. Za gotowy. kontyngentowy towar płacono 19.70, żądano 19.90.

Stan powietrza.

(Tel. sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej).

Wiedeń, 13 kwietnia. Utrzymuje się powietrze zmienne, dość ciepłe, przy zachmurzeniu. Niższy stan barometru nad morzem Północnem, Niemcami i południowo-wschodnią Rosyą; wyższe ciśnienie w południowo-zachodniej Europie i północnej Rosyi. W Węgrzech środkowych powietrze niestałe. Na zachodzie skłonność do opadów. Zmiany temperatury bardzo nieregularne, wiatry zwracają się w kierunku zachodnim. Przeważa powietrze pochmurne, łagodne, skłonne do opadów.

Gleichenberg. Temperatura 9.2. Zachmurzenie. Ciśnienie powietrza 55.7.

Gries. Temperatura 10.8. Deszcz. Ciśnienie powietrza 55.2.

Riva. Temperatura 12.6. Deszcz. Ciśnienie powietrza 55.4.

Gorycja. Temperatura 12.2. Chmurno. Ciśnienie powietrza 55.6.

Abbazia. Temperatura 11. Zachmurzone. Ciśnienie powietrza 54.7.

Lussinpiccolo. Temperatura 15.2. Chmurno. Ciśnienie powietrza 13.7.

Nizza. Temper. 13.7. Niebo w trzech czwartych zachmurzone. Ciśnienie powietrza 54.2.

Neapol. Temperatura 15.7. Jasno.

Sprawy bieżące.

Lwów, 13 kwietnia.

Linzer Volksblatt w ostatnim numerze zamieszcza artykuł Ebenhocha o obecnej sytuacji politycznej. Oblicza się on w tym artykule z pasywami i aktywami chwili obecnej — i jakkolwiek uznaje, że na razie pasywa przewyższają aktywa, to przecież ostatecznie taki ze swego obrachunku wyprowadza wniosek:

„Stanowczo przedwczesnem jest rozpisywanie w tej już chwili konkursu obecnej Rady państwa. Koniecznem jest normalne funkcjonowanie parlamentu choćby tylko ze względu na opłakany stan ekonomiczny ludności, który z każdą chwilą się pogarsza. Chodzi o to, ażeby pomnażać i wzmacniać aktywa a usuwać pasywa. W tem główna rola z natury rzeczy przypada niemieckiej partyi katolicko-ludowej“.

Tej partyi daje p. Ebenhoch następujące rady: Dawne rany rozjaźnić, znaczyłoby to, umyślnie zwracać się do fatalnych dni z listopada 1897 roku. Działać uspokajająco, oto hasło dla wszystkich, którym zależy na prawdziwej pracy.

*

W sprawie hiszpańsko-amerykańskiej nie mamy do zanotowania w ciągu ostatnich 48 godzin nic bardziej stanowczego.

Więści prywatne o rezolucjach komisji Senatu amerykańskiego głoszą, iż chce ona żądać opróżnienia wyspy Kuby przez Hiszpanów. Byłoby to faktyczne pchnięcie Hiszpanii do wojny. Czy jednak można wieści dać wiarę? oto kwestya.

Z Warszawy znów nadchodzi pogłoska, że Ligin, kurator warszawskiego okręgu naukowego, ma otrzymać wyższe stanowisko. Będzie podobno mianowany wice-ministrem oświaty.

Komitet obywatelski w Kołomyi postanowił uczcić rok jubileuszowy Adama Mickiewicza wzniesieniem pomnika poecie w tamtejszym parku miejskim.

Członkowie specjalnej komisji pomnikowej zaproponowali trzy modele pomnika: tablicę pamiątkową z bustem Mickiewicza na froncie gmachu „Sokoła”; obelisk 5-metrowy z medalionem Mickiewicza i pomnik w kształcie złomu skały również z medalionem. Komisya postanowiła wykonać kosztem 800 zł. projekt trzeci pomysłu p. Łuszczewskiego.

Obecnie w *Gaz. Kołomyjskiej* p. Wal. Kryciński zwalcza ten projekt, przedewszystkiem zaś mniejszość, że suma 800 zł. — jak na Kołomyję — zbyt jest szczupła. Pan Kr. ciński żąda obelisku.

Politykę „zapalkową“ zaczyna prowadzić *Haty-czanin*.

W ostatnim numerze zapewnia, że „ruscy Haliżanie“ nie chcą mieć za swe „ruskie pieniądze“ na zużywanych przez siebie pudełkach od zapalek wizerunków Wandy, Krakusa, polskich Bolesławów, Zygmuntów, Kazimierzów i innych przedstawicieli *gloriae Polonii*; pragną mieć obrazki, wyobrażające Chmielnickiego, Minina (?), Gontę, Zeleźniaka, a choćby takiego atamana „Sucha Ruka“ z powieści „Ogniem i mieczem“. Artykuł ten byłby tylko wysoce zabawnym, gdyby nie był tak wysoce charakterystycznym, gdyby nie dowodził, jak głęboko, do jakich drobniactw sięga nienawiść moskalfilskiego organu względem Polaków.

Kurier Warszawski donosi, iż rząd austriacki, zażąda od rządu amerykańskiego zadośćuczynienia za pomordowanych w Lattimer, Pa. górników, poddanych austriackich. Ambasadór austriacki, w liście swym do pewnego wybitnego Węgry, p. H. Ufalessy w Wilkes-Barre, Pa. pisze, że pomimo uznania przez sąd szeryfa Martina i jego agentów niewinnymi, rząd austriacki, informowany dokładnie o całym przebiegu sprawy, zażąda od prezydenta Mc Kinleya wyjaśnień i satysfakcji.

Gazety berlińskie donoszą, iż rosyjska ochotnicza flota krażownicza zostanie powiększoną o 5 krzyżowców pierwszej klasy, aby „zaspokoić żądania z powodu wzmagającego się ruchu handlowego z Azją wschodnią“. Wiemy, co to znaczy.

O ostatnich rewelacjach *Siecle'a* w sprawie Dreyfus-Esterhazy piszą z Paryża:

Rewelacja zrobiła kolosalną sensację. Dzienniki mające stosunki z sztabem generalnym milczą. Hr. Casella jest człowiekiem poważnym. Pochodzi z szanowanej rodziny napoleońskiej; ma lat 55. Mieszka w Paryżu, gdzie jest jedną z wielkich powag w sprawach pojedynkowych; napisał między innymi kodeks pojedynkowy.

Z innego źródła donoszą, że pośrednikiem pomiędzy Esterhazym a Schwarzkoppenem był członek ambasady niemieckiej Schön, który wystąpił następnie ze służby dyplomatycznej i został marszałkiem dworu panującego księcia Koburskiego. Obecnie i on gotów jest podobno zabrać głos.

Jeszcze o audyencji powitalnej u namiestnika hr. Pinińskiego.

W uzupełnieniu umieszczonego we wczorajszym numerze popołudniowym *Słowa Polsk.* sprawozdania z posłuchania powitalnego u nowego namiestnika Galicyi hr. Leona Pinińskiego, podajemy poniżej niektóre jeszcze nowe szczegóły.

Dosłowny tekst odpowiedzi namiestnika na przemówienie wiceprezydenta Lidla, wygłoszone w imieniu urzędników politycznych, brzmiał jak następująco:

„Z łaski Najjaśniejszego Pana powołany na stanowisko namiestnika Galicyi, objąłem już kilka dni temu urządowanie, ze względu wszakże na religijne obowiązki, przypadające na ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, uważałem za stosowne odroczyć oficjalne zetknięcie się z szanownymi panami do dnia dzisiejszego.

Najserdeczniej dziękuję za pełne życzliwości wyrazy, które skierował do mnie wiceprezydent Namiestnictwa Lidl. Znam sumiennie jego w wypełnianiu obowiązków, za jego charakter, doświadczenie i znajomość ustaw, pokładałem w nim zupełne zaufanie i jestem przekonany, że będzie wspierać mnie gorliwie w wypełnianiu trudnych obowiązków z moim urzędem połączonych.

O tę usilną pomoc i współdziałanie — w wielu zaś sprawach i o radę potrzebną mi ze względu na brak doświadczenia w sprawach administracyjnych jak najusilniej panów proszę, a odnoszę to głównie do pp. szefów departamentów.

Będę się starać o to, ażebyśmy zawsze zostawali w najściślejszym kontakcie i mam zamiar wydać zarządzenia, które to ułatwią. Zdaję sobie z tego sprawę, że tylko przy wspólnej, pełnej zaparcia się, interesom publicznym poświęconej pracy zdołamy razem podolać szczytnemu zadaniu, które w organizmie państwowym przypada władzom administracyjnym a tem samem odpowiedzieć intencjom Najmilszego naszego monarchy. Czuję to aż nadto dobrze, iż w porównaniu z wielce szanownymi poprzednikami moimi na tem stanowisku, pod niejednym względem im nie dorównywan.

W szczególności co się tyczy mego bezpośredniego poprzednika, księcia Eustachego Sanguszki, byłbym szczęśliwy, gdybym w tym stopniu jak on, umiał zjednać sobie wszystkich serca i ogólny szacunek.

Urząd administracyjny jest, jak panom wiadomo, rzeczą nową dla mnie, wiecie wszakże panowie zarazem z poprzedniej mojej działalności, że nie tylko nie były mi nigdy obojętne potrzeby stanu urzędniczego, lecz, że starałem się uzasadnione życzenia urzędników, za takie zaś uważam w pierwszym rzędzie wielce doniosłą sprawę regulacji plac, według sił popierać.

W szczególności ustrój naszych władz administracyjnych wymaga reform. Z tego powodu nadzwyczaj wdzięczny jestem memu poprzednikowi księciu Sangusze, iż w przemówieniu swem pożegnalnem podniósł konieczną potrzebę zmiany organizacji władz administracyjnych w celu pomnożenia sił i znacznego poprawienia warunków awansu. Wiem, że akcja w tym kierunku już jest przygotowana — akcję tę dalej z całą usilnością prowadzić, będzie jednym z pierwszych moich zadań.

Nie mając rutyny w zawodzie nowym, mam zamiar o tyle bardziej nadrobić pilnością.

Proszę też panów usilnie o pilność i pracowitość i zapowiadam z góry, że będę nieco wymagającym. Zarazem jednak mam zamiar być względny i dbać o interesa wasze, panowie, i waszych rodzin.

Jako konieczny obowiązek urzędników administracyjnych, uważam utrzymanie siły i powagi rządu w interesie prawa, ładu społecznego i dla ogólnego pożytku. Przy niezbędnej energii w postępowaniu należy wszakże wystrzegać się nieuzasadnionej szorstkości, trzeba dążyć w równej mierze do utrzymania powagi i siły rządu, jak do zjednania sobie zaufania obywateli szczerze kraj kochających. Duch prawdziwie obywatelski, piecza o dobro wszystkich warstw ludności, połączone ze stanowczością i energią, powinny cechować władze administracyjne.

Jestem przekonany, że podzielnicy panowie w zupełności te zapatrywania. Dajmy więc wspólnie do tego ideału, a jeżeli Bóg nam sił użyje, to praca nasza wydzie na pożytek państwa i kraju.

Na przemówienie dra Bobrzyńskiego w imieniu Rady szkolnej kraj. odpowiedział namiestnik temi słowy:

„Z całego serca wdzięczny jestem p. wiceprezydentowi Bobrzyńskiemu za wyrazy powitania, świadczące o szczerzej dla mojej osoby sympatii. Sprawami szkolnictwa krajowego, oczywiście w całkiem innym charakterze, zajmowałem się dawniej często i z prawdziwym upodobaniem. Jest to rzeczą bardzo zrozumiałą już ze względu na mój dotychczasowy profesorski zawód. Że więc sprawy te, jak najżywiej obecnie interesować mnie będą, o tem chyba nie potrzebuje zapewniać panów. Niezmiernie cieszy mnie ta okoliczność, że kierownictwo Rady szkolnej krajowej powierzone jest mężczyznom ze wszech miar znakomitemu, którego zdolności, głęboką wiedzę i charakter równie wysoko cenię. Zaliczałem pana wiceprezydenta zawsze do moich najszerzej przyjaźni, znam go oddawna; pracowaliśmy wspólnie w Sejmie i Radzie państwa w najlepszej harmonii i przekonaliśmy się, że nas łączy w najważniejszych sprawach wspólność zasad i zapatrywań. Nie wątpię, że ta przyjaźń tylko się utrwali i że wspólna praca na tej podstawie oparta, tem skuteczniejszą będzie.“

Na przemówienie prezydenta Tchorznickiego, w imieniu stanu sędziowskiego, pan namiestnik odpowiedział:

„Najserdeczniejsze podziękowanie wyrażam Eksc. prezydentowi za słowa łaskawe i przyjaźne. Wielce przychylny sąd o mej działalności zawdzięczam może w części szczerym stosunkom przyjaźni łączącym mnie z Ekscelencją. Te przyjaźne stosunki zapewne się teraz jeszcze wzmacniają i utrwalają. Nie byłem poprzednio ani administracyjnym urzędnikiem, ani sądowym, lecz pod niejednym względem bliższe mi były w działalności parlamentarnej sprawy sądownicze od administracyjnych. Brałem udział żywy w pracach kodyfikacyjnych i cieszę się, że przyczyniłem się nieco do wielkiej reformy procedury cywilnej. Teraz będę na uboczu od spraw sądowniczych, lecz nie przestanę mnie one jak najżywiej interesować. Nie wątpię, że rozwój znaczny na tem polu pod wpływem reform przeprowadzonych się objawi i że reforma postępowania sądowego wpłynie na utrwalenie poczucia prawa u ludności. Cieszę się niezmiernie, że kierownictwo w tej części kraju powierzone jest Eksc. Tchorznickiemu, którego wielkie przymioty umysłu i charakteru, oraz imponująca pilność, mogąca wszystkim za wzór służyć, wysoce cenię.“

Z powodu nieobecności we Lwowie wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu, dra Korytowskiego, radca dworu p. Zubrzycki przedstawił następnie gremium tej władzy, oraz przedstawicieli powiatowej dyrekcji skarbowej. P. namiestnik odpowiedział:

„Dziękuję serdecznie za pełne sympatii powitanie. Żałuję, że p. wiceprezydent Korytowski nie mógł być w tym czasie we Lwowie i wziąć udziału w naszym zebraniu, wiem zaś, że i jemu przykro było, iż musiał właśnie w tym czasie wyjechać.

Wiceprezydenta Korytowskiego zaliczam do najlepszych przyjaciół moich prawie od lat dwudziestu. Nadzwyczaj cenię jego znakomite zdolności, żelazną pracowitość i energię. Jest to wielkiem dla mnie uspokojeniem, iż ten dział administracji państwowej w tak pewnych spoczywa rękach. Liczę też na gorliwe współdziałanie p. radcy dworu, którego osobiste zalety i zdolności, jako urzędnika w zupełności oceniam. Raz jeszcze panom dziękuję.“

Na przemówienie księdza rektora Komarnickiego odpowiedział namiestnik najgorętszym podziękowaniem, które jednak, jak zaznaczył, z ciężkiem sercem wypowiedzieć mu przychodzi, gdy bowiem inne przyjęcia dzisiejsze były powitalnymi, to jest — pożegnaniem.

Ale — dodał p. namiestnik — wiem, że chcecie mi łaskawie dać sposobność w innej chwili pożegnać się z panami i obszerniej wypowiedzieć moje dla was i dla uniwersytetu uczucia. Dziś więc chciejcie przyjąć tych słów kilka, jako zapewnienie, iż te uczucia gorącej przyjaźni koleżeńkiej i uznania dla pracy naukowej nie zmieniają się nigdy.

W imieniu Izby handlowej i przemysłowej prezydent jej dr. Zdzisław Marchwicki, wyraziwszy radość z nominacji p. namiestnika, prosił go o otoczenie opieką naszego, tak zawsze jeszcze skromnego przemysłu. Namiestnik zapewnił w odpowiedzi o swych najlepszych intencjach. W toku następnej rozmowy, poruszono kilka bieżących i aktualnych spraw.

KRONIKA.

Namiestnik hr. Piniński przyjmie marszałka krajowego i Wydział krajowy dzisiaj przed południem, w niedzielę zaś pełną Radę m. Lwowa.

Audyencje. Nowy namiestnik udzielać będzie posłuchań, podobnie jak to było dotychczas, w niedzielę i środy od godz. 12 w południe do godz. 2 po południu. Prócz tego hr. Piniński przyjmować będzie w piątki urzędników państwowych od godz. 12 do g. 1 w południe.

Wiceprezydent kraj. dyr. skarbowej dr. Witold Korytowski wyjechał do Wks. Poznańskiego.

Mianowania. Adyunkci galicyjskiej prokuratury skarbowej dr. Eugen. Łopuszański i dr. Jan Mieczyski zamianowani zostali koncypistami ministerjalni.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Piotra Bugiela w Złoczowie, notaryuszem w Krakowcu.

Mianowania kolejowe. Rewident kolejowy Karol Röhr przeniesiony z dyrekcji krakowskiej do Stanisławowa jako kontrolor ruchu. — Starszy oficyal kolejowy Antoni Bogdanowicz i inżynier Józef Tylec przeniesieni z Tarnopola do Stanisławowa. — Asystent Alfred Mayer w Stanisławowie. mianowany naczelnikiem stacji w Hadyńkowcach.

Dar. Cesarz ofiarował z prywatnej swej szkatuły konwentowi OO. Bernardynów w Sokalu, na restaurację budynku klasztornego, zapomogę w kwocie 200 zł.

Rozlicznych kradzieży dopuszczano się po dworcach kolejowych i w czasie jazdy, w wagonach. Było to olbrzymie przedsiębiorstwo, na którego czele stał Samuel Orgel *vel* Krasner, pomocnikami zaś jego byli Abraham i Mayer Marfeldowie. W czasie aresztowania Orgla w Podwołoczyskach, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, znaleziono przy nim rozmaite kosztowności wartości kilkudziesięciu tysięcy, więcej jeszcze dostarczyły późniejsze rewizje i aresztowanie współników Orgla. Policji lwowskiej nadesłano teraz całą pakę srebrnych i złotych rzeczy, z poleceniem wyszukania właścicieli. Pomiędzy precyozami znajdują się sznury pereł, łańcuchy srebrne i złote, zegarki, kolie, bransolety i t. p. rzeczy, dużej nieraz wartości. co do których nie wiadomo jednak ani gdzie, ani też komu zostały skradzione.

Samobójstwa w koszarach. Z trzech aż stron nadchodzą wiadomości o samobójstwach żołnierzy. W Kołomyi odebrał sobie życie w koszarach 95 pp. szeregowiec Makowiczuk w ten sposób, że zadał sobie jedenaście ran bagnietem. Ostatnie pchnięcie trafiło w serce, wskutek czego natychmiast nastąpiła śmierć. — W Stanisławowie, szeregowiec Krechowicki zastrzelił się w koszarach w obawie przed karą. — Wreszcie w Czerniowcach, w Wielki Czwartek, zastrzelił się również w koszarach 24-letni sierżant 41 pp. Adolf. Przyczyną samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Agitacja prawosławna. Z Wyżnicy, na Bukowinie donoszą, iż we wsi Podzacharce 9 osób, dotychczas wyznania grecko-kat., przyjęło prawosławie. Są to włóscianie miejscowi, w tej liczbie jedna kobieta. Na prawosławie przeszedł także katolik niejaki J. M. Łuczynski.

Czarna ospa wybuchła w Horodence, pod Kołomyją i zabiera liczne ofiary.

Kwestya zegarowa. Tarcz świetlana na zegarze ratuszowym lwowskim istnieje u nas już dawno — w projekcie. Przed trzema miesiącami Rada miejska poleciła magistratowi, ażeby w tej sprawie w najkrótszym czasie przedłożył wnioski. Mając na względzie, że rozpoczęcie rekonstrukcji całego ratusza i wieży, należy się spodziewać w niedługim czasie, urząd budowniczy jest za tem, żeby umieszczenie tarcz przeświecających na zegarze ratuszowym, odroczyć aż do ogólnych robót restauracyjnych. Natomiast ze względu na brak dostatecznej liczby zegarów wieżowych we Lwowie, sądzi urząd budowniczy, że należy ustawić zegary kandelabrowe na razie dwa, jeden na skwerze przy ul. Zyblikiewicza, drugi zaś na placu, gdzie się schodzą ulice: Żółkiewska i św. Marcina, naprzeciw dworca „Podzamcze“. Koszt takiego jednego zegara wynosi 1100 zł.

Jednak magistrat, wychodząc z założenia, że ma sto ma wiele potrzeb pilniejszych, uchwalił przedłożyć Radzie wniosek, aby na teraz tych zegarów nie ustawiać — a sprawę tarczy świetlanej na wieży ratuszowej odroczyć do restauracji ratusza.

Świątokradztwa dopuścił się wczoraj rano Adam Topolnicki, znany złodziej, operujący wyłącznie prawie po kościołach. Za tego rodzaju zbrodnią był on już niejednokrotnie karany. Dziś pochwyciono go na pl. Krakowskim, w chwili właśnie, gdy sprzedawał jakiemuś żydowi lichtarz srebrny. Zapytany, skąd przyszedł do posiadania tego lichtarza, z całym spokojem wyznał, że wziął go z ołtarza w kaplicy Boimów. Po przeprowadzonej rewizji znaleziono w domu Topolnickiego ampulkę srebrną, którą ukradł w kościele Wszystkich Świętych, z zakrystyi. Ukradł właściwie dwie, lecz jedną zdołał już w czasie świąt zastawić.

Liczba gazet przewyższy niebawem Japonia wszystkie inne państwa. W samem Tokio wychodzi obecnie 20 pism politycznych, a 118 tygodników i miesięczników. Dzienniki tokioskie rozchodzą się w ogólnej liczbie 4 milionów, czasopisma peryodyczne w liczbie pół miliona egzemplarzy. Najwięcej abonentów mają organ rządowy: *Nichi Nichi Szimbun* (Najświeższe nowiny) i radykalne *Jiji Szimpo* (Czas).

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W środę (po raz 1) „Kaśka Karyatyda“, sztuka w 5 akt. G. Zapolskiej.

W czwartek „Lohengrin“, opera w 3 aktach Wagnera.

W piątek „Kaśka Karyatyda“, sztuka w 5 akt. G. Zapolskiej.

Znaleziono. Magistrat miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że dyrekcyja policyi we Lwowie nadesłała rozmaite w miesiącach lutym i marcu br. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: pudełko z proszkiem, 9 kluczy, sakiewkę z pieniędźmi, topór rzeźniczy, stary kozuch i kilka sztuk bielizny, pękniętą obręcz żelazną, damski szalik, laskę, książkę p. t. „Alsosprach“ i czasopismo „Die Welt“, 4 kluczyki na kółku, srebrną branzoletę, fiaszeczkę z płynem, 2 ręczniki i trochę włóczki, srebrny damski zegarek z napisem zgubiony w r. 1897, 1 zł., damski stanik i szalik popielaty, meszt damski.

Po odbiór tych przedmiotów należy się zgłosić do biura departamentu I. magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 27 marca do 2 kwietnia b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 29 pici męskiej, 41 pici żeńskiej, — razem 70; nieżywo urodzonych 6.

Ubytek: Zmarło pici męskiej 42, żeńskiej 40, razem 82, po odciążeniu z tego obcych w liczbie 17, zostaje ubytek 65.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 5 dzieci, w 1 roku 12, od urodzenia do 5 lat 24, od 5 do 15 lat 6, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 14, od 50 do 70 lat 18, nad 70 lat 8 osób.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 2, gruźlica 25, zapalenie płuc 15, dyfterya 1, szkarlatyna 1, dyzenterya 0, odra 3, udar mózgu 1, wady serca 5, złośliwe nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 22 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyły się dwa wypadki, a to: jedno samobójstwo przez zastrzelenie się i jeden wypadek przez przypadkowe popieczenie.

Obchód Mickiewiczowski.

Dolina, 8 kwietnia.

Zaproszone przez ks. kan. Zarembe, dr. Kotłowskiego i Traunfellnera, poważne grono obywateli, wybrało komitet obywatelski, złożony z 35 członków, celem urządzenia obchodu Mickiewiczowskiego i wystawienia w mieście naszym pomnika Adama. Dnia 7 bm. ukonstytuował się komitet, wybierając przewodniczącym Wielebnego ks. kanonika Zarembe, zastępcą p. Bogdanowicza, sekretarzem dra Borysiewicza i skarbnikiem dra Kotłowskiego. Ułożono program uroczystości, obejmujący: dnia 22 maja pochód z pochodniami, otwarcie ulicy Adama Mickiewicza, oraz iluminację miasta, 23 maja nabożeństwo uroczyste w kościołach obu obrządków i w synagodze ze stosownymi kazaniami i założenie kamienia węgielnego pod pomnik Mickiewicza, wieczorem odczyt „w kółku rolniczym“, 24 maja wieczorek muzykalno-wokalny, zaś w innych dniach tygodnia odczyty po przedmieściach, z których jeden w języku niemieckim dla tutejszych kolonistów na przedmieściach Broczkowie i Obliskach. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Dolinie, urządziło już przedtem, na rzecz budowy pomnika Mickiewicza przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód złożyło na rzecz komitetu. Kasyno mieszczańskie złożyło na rzecz uroczystości kwotę 25 zł., za co im komitet niniejszem składa serdeczne podziękowanie.

Co kosztują ochronki?

Z notatki, podanej w numerze 75-tym *Słowa Polskiego*, wynika, że we Lwowie kosztują one bardzo mało; przysługi zaś, które świadczą społeczeństwu, są bardzo wielkie. Lwów posiada już bardzo wielką liczbę takich rodzin, w których nietylko ojciec, ale i matka zniewolona jest, znaczną część dnia, dla zarobku, spędzać po za domem. Jakież uspokojenie dla tych matek, jeżeli mogą odprowadzić swe maleństwa do „Ochronki“, w której biedactwa te zabezpieczone są przed zgorzeniem. Ochronki są dla wielu z tych dzieci, pierwszym stopniem w kierunku lepszemu uobyczajenia. Przysposabiają one dzieci do szkoły, a nauczyciele i nauczycielki klasy I. szkoły ludowej, mają wobec dzieci, przychodzących z ochronki, pracę znacznie ułatwioną. Aż do miasto tak duże, jak Lwów, liczba 4 czy 5 ochronek jest stanowczo za małą.

Charakterystyczną jest rzeczą, jak długiego czasu potrzebują we Lwowie dobre pomysły, aby dojrzały.

Myśl założenia miejskiego wyższego zakładu naukowego, czyli gimnazjum dla kobiet, poruszoną została we Lwowie w r. 1869 i dotychczas w całej pełni w życie nie weszła. Podobnie ma się z myślą stworzenia większej liczby Ochronek.

W roku 1883, czy 1884, na żądanie Rady miejskiej, ówczesny okręgowy inspektor szkolny, opracowa-

wał projekt założenia większej liczby Ochronek, mia nowicie przy szkołach przedmiejskich. Dziecko starsze, idące do takiej szkoły, odprowadziłoby młodszego braciśzka lub młodszą siostrzyczkę do Ochronki, która mogłaby być umieszczona w samym budynku szkolnym, albo też obok niego. Ustawy pozwalają na łączenie takich Ochronek ze szkołami, których kierownicy lub kierowniczki mają w takim razie nadzór także i nad Ochronką. Projekt ten rozpoczął, znaną długą wędrówkę od biura do biura. Co się z nim stało, tego nie wie, ani autor, ani żaden z tych, którzy się sprawą tą później interesowali. Czy nie byłoby rzeczą dobrą, powrócić do tej myśli na nowo i postanowić, że przy każdej szkole przedmiejskiej powinna być Ochronka z ogrodem?

Leopolita.

Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam imieniem firmy „H. Rosenthal zakład mundurowania we Lwowie“ jako jej prokurent Szanowną Redakcyję o umieszczenie w najbliższym numerze *Słowa Polskiego* następującego sprostowania:

W nrze 83 *Słowa Polskiego* z dnia 7 kwietnia 1898 (wydanie popołudniowe) w rubryce „Po zamknięciu numeru“ umieściła Szanowna Redakcyja artykuł „Strejk krawców“, w którym zarzucono firmie H. Rosenthala, że:

Po pierwsze: pomimo pomyślnego porozumienia się robotników z majstrami krawieckimi, pracownia H. Rosenthala nie chce nawet słyszeć o żadnych umowach lub ugodach i że skutkiem tego 19 robotników z tej pracowni pozostaje bez pracy, a powtóre, że H. Rosenthal sprowadził do swej pracowni robotników wojskowych, a nawet jednego policjanta i posługuje się nimi w pracy z krzywdą dla robotników cywilnych a wreszcie po trzecie, że jedynie tylko H. Rosenthal nie przyjął cennika robotników, mimo, że wszyscy inni, a nawet ubożsi majstrowie to uczynili.

Na niesłuszne te i w wysokim stopniu firmie ubliżające, a z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodne enuncjacje, które z oburzeniem odpiaram — odpowiadam, że robotników wojskowych ani sam nie żądałem, ani też ich do mojej pracowni nie sprowadzałem, a rzecz miała się w sposób następujący: Mając dostawy terminowe dla wojskowości, skoro zobaczyłem, że skutkiem strejku robotnicy na czas dostaw nie mogę, zakomunikowałem to dotyczącym osobistościom i prosiłem o zwłokę w dostawie, usprawiedliwiając się, że z powodu strejku robotników, terminu dotrzymać nie mogę. Wskutek tego przysłano mi 3 robotników wojskowych celem wykończenia rozpoczętych przez robotników moich a niedokończonych robót. Co się zaś tyczy zarzutu, jakoby cennika robotników przyjać nie chciałem, to zauważam, że robotnikom tak dziennym jak i wszystkim innym przed strejkem wyższe ceny płaciłem, jak to obecnie robotnicy wskutek strejku w innych pracowniach uzyskali. Nadto, mimo wyższych płac moich, podwyższyłem robotnikom moim jeszcze ceny niektórych robót, co jednakże komitet robotniczy uznał za niedostateczne, żądając podwyższenia wprost niemożliwego. Że płace w mojej pracowni są najwyższe we Lwowie, powołuję się na świadectwo samych pracujących u mnie robotników. Pod każdym względem robotnicy w pracowni H. Rosenthala zajęci, lepiej są sytuowani, aniżeli robotnicy innych pracowni, a jako dowód niechaj posłuży fakt, że przeważna część tychże pracuje w zakładzie po lat kilka.

Juliusz Calderoni, zastępca firmy.

32) Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Panna Edwardzka była jako typ już pańskim ideałem, — zawołała hrabina. — Uczyleś się jej na pamięć?

— Uczylem się Maryi Malczewskiego — zaśmiał się Jelski, odkrywając w pani Wiktorii doskonałą partnerkę do szermierki słownej, za którą, jako świeży wychowanek uniwersytetu tęsknił musiał.

Ale wtem, z domku, około którego przechodzili, wysunęło się na szwajcarską werandę całe dobrze znajome towarzystwo, złożone z Edwardzkich z Antosią i Daniłowiczów.

Wszyscy podbiegli witać się z hrabiną, która najczulsza i najuprzejmniejsza dla pani Irmy, tę przytrzymała i nieznacznie do pójścia z sobą dalej skłoniła.

— Nie będę pani tać — zaraz zaczęła — iż zaślałem umyślnie o tej porze, by się najprędzej z panią zobaczyć. Mam do pani wielką, wielką, wielką — mówiła przymilając się, jak dziecko popsute — prośbę. — Jeśli tylko możliwe, użyć potrzebuje być wielką? — odparła z dobrym uśmiechem kobieta, której uczynność i dobroć z twarzy tryskały.

— Stryj mój, pan Albert dowiedział się, że pani bawisz w Rożniatynie. Powiedział mi, żeście się państwo do... znali. Nie uwierzysz pani, jaką byś pani mu sprawiła przyjemność, rozkosz, odwiedzając go.

Tu urwała, bo spostrzegła na zmienionem obliczu pani Irmy po prostu konsternację, nie dającą się opisać. Mieniła się i przystanęła, jakby jej nogi utrzymać nie mogły, a na hrabinę wytrzeszczała wzrok błędny, ale błagalny. Ta, by coś powiedzieć, dodała.

— Czyż można to odmówić umierającemu?

Pani Irma po długiej pauzie, podczas której znacznie się od reszty towarzystwa oddalili, głosem drżącym odparła.

— Prędzej wszystkiego mogłam się spodziewać, niżli tego.

— Wszakże to naturalne. Nad grobem tak miło musi być widzieć tych, którzy nas w życiu interesowali.

Pani Irma znów przystanęła i wlepiając ten sam błędny z pomysłami wzrok w hrabinę, mówiła.

— Pamiętaj się. Odpowiem pani jutro... Ale na Boga! nikt nie może wiedzieć o tem...

— Nikt!

— O tem nawet, żeś mi to pani dziś proponowała.

— Zapewniam panią.

— Nie uwierzysz pani, jakie by to mogło wytworzyć w mojem życiu kombinacye.

Mówiła to tak dramatycznie, iż hrabina sobie myślała, że gdyby przeszłość tej kobiety była jej całkiem nieznana, domyśliłaby się jej, widząc i słysząc ją teraz.

— Bierzesz pani za wiele do serca jakieś dawne wypadki. Rzeczy ludzkie bierze się po ludzku.

— Ah! pani — jęknęła niemal pani Irma, podnosząc rękę do czoła, pod którym szumiały w mózgu najróżnorodniejsze uczucia, trwogi obawy i chęci — nie mówmy o tem. Nie uwierzysz jak jestem... w jakim stanie jestem... odpowiem jutro... jutro —

blagała swym słabym głosem kobiety słabej i nieprzywykłej do przeciwności.

Nawróciły i szły już w milczeniu.

Pani Daniłowicz cała przeszłość żywo stanęła w wyobraźni i do reszty ją rozstrajała. Czula tylko potrzebę samotności, skupienia swych myśli, uspokojenia uczuć. Spoglądała tęsknym wzrokiem w stronę domku, w którym mieszkali, który już tuż się bielił w kłębie bżów i zdawało się jej, że ten domek to był rajem i nie wierzyła, by do niego dojść było jej szczęściem danem. Tam ją czekała cisza, spokój, nieoceniony owoc dwudziestu czterech lat poświęconych naturalnym obowiązkom.

Już była tuż przy tym upragnionym domku, gdy je zoczył Gutek i ku nim podbiegł.

— Co tobie mateczko? — zapytał z trwogą, od razu ogarniając jej stan anormalny, zdradzający się wypiekami na twarzy, gorącymi rumieńcami, jakąś trwogą w wzroku. — Co tobie? złoto moje — nalegał pieścizotliwie.

Ją ten głos, zawsze jej tyle sprawiający rozkoszy, teraz bolał, bo ją zmuszał do kłamstwa, do szukania odpowiedzi, trudnej przy jej dwudziestoletnich przyzwyczajeniach bezmierniej szczerości i otwartości.

— Nic! gorąco... ja tak gorąco...

Młodzieniec wzrokiem badał fizyonomie obu kobiet tak natargiwywie, iż pani Wiktorja jęła:

— Nagle, pod lasem matka pana uczyła ból głowy.

Jelskiego oblicze wyraziło przestrach.

— A więc jesteś cierpiącą — zawołał. — I już, dodał z wyrzutem prawie energicznym — próbowałaś mnie zbyć niczem?

(C. d. n.)

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 10 kwietnia.

Świąteczne usposobienie, skłonne zawsze do optymizmu, nie oddziało wcale na giełdę.

Nie słyhać nigdzie weselszej nuty, lecz tylko utyskiwania, szczególnie w sferach przemysłowych, handlowych i giełdowych. Dla pierwszych przyniosły święta mocno drażniącą wiadomość o ukończeniu robót w sprawie ułożenia tak zwanej węgierskiej taryfy autonomicznej, mającej obowiązywać w razie niedojścia do skutku ugody prawnopaiństwowej. Unormowane tą taryfą cła są bądź ochronne, bądź wręcz prohibitoryjne, i mogą zupełnie zagrozić węgierskie targi dla wyrobów austriackiego przemysłu, który w ten sposób utraciłby podstawę swego eksportu, wynoszącego do Węgier rocznie przeszło 400 milionów zlr. O zastąpieniu tego ubytku pozyskaniem innych targów światowych, nie może być nawet mowy w obec niezdarności kupieckiej tutejszych organów konsularnych, tudzież zupełnego braku organizacji handlu eksportowego, niezm przez rząd nie popieranego. W ostatnich latach przyznano wprowadzić na ten cel subwencję, lecz wysokość tejże, 40000 zł., jest nie tylko śmiesznie małą, ale wręcz upokarzającą dla świadomości celów u tych organów rządowych, które powołane są do decyzji w tak żywotnych sprawach.

Dla sfer giełdowych przyniosły święta również tylko bardzo nieprzyjemne wiadomości, w pierwszym rzędzie podwyższenie raty eskontu bankowego przez bank angielski w Londynie i przez bank państwowy w Berlinie. Zarządzenia te stoją w najściślejszym związku z coraz bardziej wzrastającym niebezpieczeństwem wojny między Hiszpanią a Ameryką, która zdaje się nie jest już do uniknięcia, nawet w obec rozpuszczonej w ostatniej chwili pogłoski o gotowości rządu hiszpańskiego do przyznania powstańcom kubańskim formalnego zawieszenia broni.

Powyzszy krok rządu hiszpańskiego odbierałby wprowadzić rządowi amerykańskiemu ostatnią podstawę do wniechania się w sprawy kubańskiego powstania, jednak dopiero najbliższa przyszłość pokaże, czy jest on dość skutecznym, aby wytrącić broń z rąk — nowojorskiej kontrminy! Bank angielski został zresztą zniewolony do podwyższenia raty na 4% nie tylko alarmem wojennym, lecz także bliskością bardzo znacznych wypłat, w pierwszym rzędzie 13 milionów funtów jako dalszej raty chińskiego odszkodowania wojennego dla Japonii, tudzież 7 milionów takiego samego odszkodowania dla Turcji. Bezpośredni następstwem dla tutejszego targu było podrożenie dewiz i walut, które ku wielkiej przykrości spekulacji przekroczyły kurs relacji i od razu spowodowały zszabnięcie powszechnego usposobienia, dla wszystkich działów targu bez wyjątku.

Obniżenie kursów było jednak dość mierne, jeżeli się do tego zważy, że ubiegły tydzień liczył dwa uroczyste święta izraelskie i kończył się świętami, w których przededniu następują prawie zawsze realizacje, szczególnie tych drobniejszych spekulantów, którzy chcą święta spokojnie przepędzić.

W papierach lokacyjnych było obniżenie kursów bardzo małe, trochę większe w rentach państwowych, z uwagi na droższą cenę walut i dewiz. W efektach bankowych notowano bez wyjątku niższe kursa, największa różnica nie przekroczyła jednak granic dwóch zł., co również miało miejsce w efektach kolejowych.

Jedyny wyjątek stanowiły akcje obojdwóch linii kolei Busztiehradskiej, które na wiadomość o znacznym podwyższeniu dywidendy za rok 1897, w linii A z 68 zł. 50 ct. na 76 zł., a w linii B z 24 zł. na 26 zł., poszły bardzo silnie w górę. Jak silnie obydwie linie kolejowe w ostatnich kilku latach się rozwinęły, wykazują daty porównawcze między rokiem 1893 a 1897. W roku 1893 wynosiły dochody na linii A 1,308.378 zł., na linii B 2,222.124 zł., w roku 1897: zaś na pierwszej 1,729.355, a na drugiej 3,168.791 zł., dywidendy podały się z 52 zł. na 76 zł. 50 ct., względnie z 20 zł. na 26 zł. Na targu lokalnym był ruch wskutek świąt znacznie mniejszy i kursa przeważnie słabsze, bardziej w akcyach północnych węgierskich kopalń węgla na wiadomość, że sfery rządowe zapatrują się bardzo nieprzychylnie wiadomości o objęciu firmy bankowej Warschauer & Co., jednej z najznaczniejszych w Berlinie, przez Bank Darmsztacki.

Przebieg giełdy berlińskiej był również mniej pomyślny, gdyż podwyższenie raty bankowej utwierdziło jeszcze bardziej obawę spekulacji co do bliskiej ewentualności wojny między Hiszpanią i Ameryką, oraz stojącej z tem w najbliższym związku dalszej depresji akcyj kolei amerykańskiej. Prócz tego przyjęto bardzo nieprzychylnie wiadomość o objęciu firmy bankowej Warschauer & Co., jednej z naj-

Coraz częstsze fuzje wielkich banków niemieckich z najznaczniejszymi firmami prywatnymi torują nie tylko z wolną drogę do kompletnego zmonopolizowania ruchu giełdowego przez kilkanaście największych domów bankowych, lecz równocześnie restrygują w wysokim stopniu rozmiar transakcyj giełdowych, utrudniając tem samem co raz bardziej stanowisko zawodowej spekulacji.

Bezpośredni następstwem, które już teraz spekulacji dotkliwie uczuć się daje, jest coraz znaczniejsze zmniejszenie interesów giełdowych, skutkiem załatwiania transakcyj przez wielkie banki między sobą z pominięciem giełdy. Jest to symptom dla dalszego rozwoju giełdy berlińskiej bardzo ujemny, który w dalszym ciągu może łatwo zachwiać dominującym dotąd stanowiskiem targu berlińskiego, gdyż brak interesów musi za sobą pociągnąć bezczynność, wobec której ani usposobienie ani ruch nie będą mogły się ostać.

Gdyby więc nawet obawy wojny się rozeszły, jest jeszcze wcale wątpliwą rzeczą, czy kursa berlińskie, szczególnie efektów bankowych, mogłyby się bardziej poprawić. Przedz należy się tego spodziewać na targu lokalnym dla którego konjunktura obecnie znowu się poprawiła, gdyż co do przedsiębiorstw produkcyjnych i przerobu żelaza nadchodzą stale pomyślnie wieści o bardzo znacznym zatrudnieniu wszystkich zakładów przemysłowych, co się zaś dotyczy przedsiębiorstw produkcyjnych węgla, mogą one bardzo wiele skorzystać z przygotowywanego się kolosalnego strejku górniczego, który dotąd obejmuje już 90.000 uczestników i wkrótce rozszerzyć się ma na wszystkie kopalnie Anglii.

Efekty lokacyjne tak pruskie jak i niemieckie, okazały znaczną wytrzymałość i pozostały przy notowaniach prawie niezmiennych, tak samo efekty poznańskie, z których notowano 4% listy zastawne 102.25, 3½% 100.30, 3% 91.90 i 3½% obligacje prowincjonalne 100.40. Z pomiędzy obcych walorów obniżyły się trochę tylko meksykańskie i argentyńskie.

Targ paryski możnaby chwilowo nazwać targiem eksterieurów, tak dalece absorbują gwałtowne fluktuacje renty hiszpańskiej zajęcie całego targu. W ostatnim tygodniu ważył się kurs renty bezustannie między 52 a 46, a więc o całych 6%, dziennie zaś wynosiła różnica kursowa przeciętnie 2 da 3%! Główny nacisk niżkowy wychodzi z Hiszpanii, podobnie jak w roku zeszłym z Grecji przed wojną turecką, tudzież z Nowego Yorku. Paryż i Londyn bronią się o ile możności ale stanowisko tych targów jest ogromnie utrudnione w skutek prawie co dziennie zmieniającej się sytuacji politycznej oraz wyrastających na tem tle awanturnych i alarmujących pogłosek, fabrykowanych w Madrycie i w Nowym Yorku. Ostatecznie notowano rentę hiszpańską po 48.25, z walorów amerykańskich zaś Milwaukee 93, Canada 83.40. Według tych kursów oceniają giełdy zachodnie aktualną sytuację dość pesymistycznie, ale nie tak groźnie, jak się zapowiadała do niedawna. Ostateczną zaś decyzję nie wypowie ani regentka hiszpańska ani też prezydent Stanów Zjednoczonych lecz „Jingo“ czyli sfanatyzowany mob amerykański.

W tych gorących czasach była giełda warszawska spokojnie usposobiona a tendencja jej jej dość pomyślną; notowano listy likwidacyjne 100.10, premie z r. 1864 Em. I. 285.50, Em. II. 250.50, szlacheckie 233, 4½% zastawne 100.90, wileńskie 100.50, warszawskie 100.60, 5% pierwsze 100.60, drugie 102, obligacje kanalizacyjne warszawskie 101.95, renta rosyjska 101.40.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach.

Dnia 31 marca b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes Rady nadzorczej, p. Biechoński, w dłuższym przemówieniu przechodzi szczegółowo dotychczasowy rozwój Towarzystwa, które z bardzo drobnych początków wyrosło na poważną i możną instytucję. Poczem skonstatowawszy prawidłowe zwołanie zgromadzenia, powołuje na sekretarzy pp. Mieczysława Mrazka i Tadeusza Sroczyńskiego i wzywa dyrektora kierującego p. dra Kaźmierza Szczanieckiego do złożenia sprawozdania.

W sprawozdaniu przypomina przedewszystkiem dyrektor dotychczasową sześcioltnią działalność Towarzystwa, a przechodząc do ostatniego roku objaśnia szczegółowo cyfry bilansowe i daje pogląd na stan Stowarzyszenia aż do 1 marca 1898, konstatując stały, pomyślny rozwój interesów i dążenie do zmniejszenia reeskontu wekslowego, który w lutym b. r. zmniejszył się już o 30.000 zł. z górą, jakkolwiek udziały wzrosły do 126.000 zł., a fundusz rezerwowi wraz z rezerwą strat wynosić będzie po ogólnym zgromadzeniu około 20.000 zł., co na sześcioltnie istnienie Towarzystwa jest rezultatem bardzo pomyślnym. Zwraca również uwagę, że z reeskontu trzeba stracić kwotę 120.000 zł., które są gwarantowane prywatną poręką w banku kredytowym wiedeńskim. Zresztą ogromny wzrost obrotu

towarowego daje Towarzystwu takie zyski, że może ono sprostać nawet niezwykłym wymaganiom. W końcu, żegna się z Towarzystwem jako dyrektor kierujący, który złożył swe urzędowanie.

Po przyjęciu sprawozdania bez dyskusji do wiadomości, daje p. Wacław Pieniążek, jako referent komisji kontrolującej, dłuższe sprawozdanie z czynności tej komisji i stawia wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutorium, które również bez dyskusji udzielono i przystąpiono do rozdziału zysku, który zgromadzenie w myśl wniosków komisji kontrolującej jednogłośnie zatwierdziło. Dywidendę w ilości 10 procent od udziałów polecono wypłacać od 1 kwietnia.

Ponieważ dyrekcyja po 6-letnim okresie działania ustąpiła, wyrażono na wniosek p. Miłkowskiego ustępującej dyrekcyi podziękowanie przez powstanie z miejsc.

Do nowej dyrekcyi zostali wybrani pp. Tomasz Łaszczyński i Iwo Pieniążek, jako zastępcy pp. Antoni Borowski, Karol Rogawski i Leon Mikucki. Zarazem polecono p. prezesowi Biechońskiemu, aby był na posiedzeniach dyrekcyi i na nich przewodniczył.

Do Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Augusta Gorayskiego i Adama Trzecieckiego, na zastępcę p. St. Ostaszewskiego, jako nowych zaś pp. Bolesława Łodzińskiego i dra Kaźmierza Szczanieckiego, członków dawnej dyrekcyi, oraz na zastępcę p. Bolesława Kruszewskiego — wszystkich jednogłośnie. Do komisji kontrolującej wybrano pp. dra Szczanieckiego, Wacława Pieniążka i Stanisława Ostaszewskiego.

W końcu poleciło zgromadzenie wyrazić byłemu członkowi Rady nadzorczej i dyrekcyi, oraz syndykowi Towarzystwa drowi Karolowi Neumanowi serdeczne podziękowanie za jego dotychczasową działalność.

Rozmaitości.

Budżet francuski. Paryska *Revue Bleu* — zamieszcza ciekawe studium M. Zabłeta o budżecie francuskim z lat 1814 i 1897. Zestawione w najogólniejszych rubrykach, przedstawiają się cyfry tych dwóch budżetów jak następuje:

	1814	1897
	w milionach franków	
Dochody:		
Podatki bezpośrednie	291.2	526.8
Lasy i dobra	53.1	53.5
Podatki pośrednie	328.1	2.618.—
Inne dochody	118.9	304.—
razem	791.3	3.502.3
Wydatki:		
Wydatki na dług państwa	109.1	1.250.3
Inne wydatki skarbowe	251.3	266.3
Wojna i marynarka	436.2	880.6
Oświata	3.5	204.7
Sprawy wewnętrzne	40.7	87.8
Roboty publiczne	23.—	245.6
Inne	41.8	566.6
razem	905.6	3.501.9

Różnice wpadają w oczy: 1) w r. 1814 budżet był niedoborowy — o 114.3 milionów — obecnie jest równowaga; 2) w dochodach jest teraz główna waga w podatkach pośrednich, które tworzą obecnie bez mała 75% dochodów, gdy w r. 1814 wynosiły one niepełna 42%; 3) w wydatkach wzrósł i bezwzględnie i stosunkowo najsilniej wydatek na dług państwa, który wynosił w r. 1814: 12% ogółu wydatków, obecnie zaś 35% — wydatek na oświatę wzrósł z 0.4% na 5.8% — na roboty publiczne z 2.5% na 7%, zaś wydatek na wojsko i marynarkę pomimo wielkiego wzrostu bezwzględnego, w stosunku do innych wydatków spadł z 48% na 25%.

Kasy oszczędności w Francji. Z końcem roku 1897 było we Francji 545 kas oszczędności, mających 1169 filii (*succursales*) i 367 zastępstw do poboru. Saldo wkładek wynosi 3.419.939.822 franków. W ciągu roku 1897 włożono 712.093.280 fr. — ale wyjęto więcej, bo 760.174.770 fr.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I. kwartale 1898 ogółem 402 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 365 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I. kwartale 1898: Ascendentom 487 zł. 63 ct., przemijającemu niezdolnym do zarobkowania 8623 zł. 25 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 18863 zł. 79 ct., wdowom 3278 zł. 51 ct., sierotom 4806 zł. 25 ct. — Tytułem odprawy wypłacił wdowom 1079 zł. 64 ct. tytułem kosztów pogrzebu 617 zł., a tytułem wkładek dochodzenia wypadków 1857 zł. 9 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 281 zł. 38 ct.

Ogółem wylacił Zakład w I. kwartale 1898: 39.894 zł. 54 ct. — Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 145069 zł. 53½ ct.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.